Nr. 47 Kraków, dnia 17 Listopada 1912 r. Rocznik II.

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA „Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi: rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40 kwartalnie Kor. 1·20. Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański“ nabywać można we wszystkich agencyach dzienników. Rękopisów nie zwraca się. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal. Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

Wobec zawikłań politycznych.

I.

Od powstania polskiego w ciągu lat czterdziestu powtarzano u nas, że naród nie drogą boju, przez walkę orężną uzyska równe z innymi narodami stanowisko, ale stanie rolnictwem, handlem i przemysłem. Cieszono się u nas z każdej powstającej fabryki, zapomniano jednak, że różnemi, towarzystwami oświatowemi, związkami zawodowymi robotników, szkołami ogólno kształcącemi i zawodowemi, nie da się nic cywilizacyi, może nawet wywołać objawy zdziczenia. Sam przemysł bez pomyślnych warunków politycznych jest nietrwały.

Praca dla narodu jest to, co odżywianie się i oddychanie dla organizmu, jest ona niezbędna do życia, nie może jej wyrzec się więzień, ale łudziłby się naprózno, gdyby mniemał, że przez odżywianie się i oddychanie wyzwoli się z murów więziennych. Drogą podźwinięcia się gospodarcze go nie wyzwolił się żaden naród z ujarzmienia, przytem trudno podźwignąć się gospodarczo, gdy się nie jest gospodarzem na własnej ziemi. Narody ujarzmione należą do najbiedniejszych. Gdy wkrótce po powstaniu spadały na nas ciosy, wypychano język polski ze szkół i urzędu, uwierzowo u nas, że to jest kara za powstanie, głoszono więc: nie dążcie do powstania, nie spiskujcie, nie myślcie o walce, a nie będą was państwa zaborcze uciskały. Naród zarzekał się powstania, przestał o niem myśleć, a ucisk wciąż się wzmagał. Było to naturalnem, bo ucisk nie jest karą za powstanie, ale wynikiem tego osłabienia energii, które czyni naród do walki niezdolnym w danym czasie.

Do czynu nie skorzy, skłonni byliśmy mniemać, że inni za nas zrobią, nas wyzwolą, jedni wierzyli, że nastąpi jakiś tryumf sprawiedliwości, drudzy, że to dla nas uczyni proletaryat międzynarodowy, gdy nadejdzie dzień rewolucyi socyalnej. Lecz przebłysków sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych jest dziś bodaj mniej, niż przed 50 laty, gdy przy pomocy Francyi wyzwoliły się i zjednoczyły się Włochy i Napoleon III. podnosił sprawę niepodległości narodów, w owym to czasie uczeni niemieccy podnosili sprawę polską, gdy dziś pracują nad obmyśleniem środków germanizacyi zaboru polskiego i od tej dążności nie są wolni socyalni demokraci niemieccy, gdy dawniej Marx i Engels, twórcy nauki socyalistycznej, byli gorącymi zwolennikami odbudowania Polski i była to ulubiona idea dawnego, zmarłego już przywódcy ich Libknechta.

Lecz jeszcze nie zdołaliśmy pojąć ani siebie, ani tego, co nas otacza, jeszcze żal za dokonanem w 1863 r. powstaniem, gdy przyszła wojna rosyjsko-japońska. »Niech na świecie sobie wojna, byle polska wieś spokojna« — mówił krakowski dziennikarz w Weselu Wyspiańskiego nie wiedząc, że wojna w jednym punkcie świata oddziaływa na inne. »Pan jeno z nas kpią, my są krzepcy, my są zdrowi, z takich, jak my, był Głowacki« — odpowiedział na to Czepiec z Wesela, w którym już grał temperament polityczny. Musiały u nas zagrać temperamenty po wsiach i miastach z ich ludnością bardziej nerwową, gdy rozpoczęła się wojna rosyjsko-japońska, która nas kosztowała w zabitych i rannych około czterdziestu tysięcy ludzi, gdy przelewali swą krew nietylko ci rekruci z Królestwa, których wojna zastała na Dalekim Wschodzie, ale i licznie powoływani rezerwiści. Wówczas to wyemigrowało do Ameryki przeszło 100.000 z Królestwa, wówczas w miastach odbywały się demonstracye anty mobilizacyjne, lecz odczuwano, że krzykiem sprawy się nie załatwi. Ludzi wyćwiczonych wojskowo, tj. przeszłych przez służbę wojskową oddaliśmy na korzyść wroga, a tylko w myśli i słowach życzyliśmy mu klęski, pojmując, że może ona być wyzwolenia początkiem. Gdyśmy się wmyśleli w owe wypadki, zrozumieliśmy, że nam wykształconych wojskowo w stopniu potrzebnym dla oficerów i sztabowców brak, że gdybyśmy takich ludzi mieli, mieli wojskowe kadry organizacyjne, wówczas nasi rezerwiści nie na polach Mandżuryi za Rosyę, ale nad brzegami Wisły o nasze wyzwolenie walczyli. Lecz to rozumienie zanim zaświtało przyszedł tak zwany kryzys państwowy Rosyi. Zepsucie w wojnie armii rosyjskiej tego podstawowego organu państwa, wywołało psucie się całej maszyny państwowej, podniecenia, jak w Rosyi, jak i podbitych przez nią krajów.

»Instynkt boju w ludzie polskim uczynił nieodbicie koniecznem, od roku 1904 począwszy, stworzenie organizacyi bojowej. Organizacya ta, jak wszelkie wiązanie sił do wojennego czynu, musiała być jedna, koncentrować wspólność środków do walki ludu, określać swem dążeniem sa modzielność mocy tej. Niepodległość Polski, więc zwrócona musiała być na zewnątrz społeczeństwa polskiego, w jego wrogów, rządowi rosyjskiemu służących; więc winna była stać się polityczna, a że z ciężkim, duszącym wrogiem całego narodu miała do czynienia, więc tylko tem bardziej, tem mocniej, tem jednoliciej skoncentrowana.

Lud polski to odczuł. Siła, stanowiąca podstawę wszelkiego ruchu i nadziei, wzrastała, budzona falowała, szła wielkim prądem — burzą za każdą chwilą możliwości czynu. Gdy tylko coś się stało, a możliwość była ukazana, w tejże chwili od ulic Warszawy począwszy aż w odległej wiosce drgało serce ludu szerokim rytmem rodzonej do czynu polskości. Odrazu ten ruch wyrastał przez i ponad partye i obowiązkiem partyi żywej stawało się od tej chwili wyrosnąć ponad udzielność, z partyi przeobrazić się w rząd kraju. Tylko taka partya, którąby mogła w tym momencie być rządem Polski, mogłaby stworzyć armię polską — czytamy w książce: »Sprawa armii polskiej« K. M-ckiego.

(C. d. n.) *Władysław Studnicki.*

Kanały galicyjskie — w niebezpieczeństwie.

Kanałom galicyjskim grozi nowe niebezpieczeństwo. I aczkolwiek przyzwyczailiśmy się już do tego, że co chwila alarmują nas pogłoskami o coraz to większych trudnościach stawianych przez rząd centralny budowie kanałów, to przecież alarm, jaki nas w chwili obecnej dochodzi z Wiednia, musi wywołać wśród naszego społeczeństwa odpowiedni nastrój.

Otóż w jednym z dzienników wiedeńskich pojawił się artykuł tej treści, iż wobec naprężonej sytuacyi politycznej jest rzeczą nieprawdopodobną, aby przeprowadzić w parlamencie jeszcze w jesieni nowelę do ustawy kanałowej z r. 1911.

Jak już swojego czasu donosiliśmy, rząd nie chcąc przeprowadzić w całości ustawy kanałowej z przed lat jedynastu w parlamencie uchwalonej i przez cesarza sankcyonowanej, wymógł na reprezentacyi polskiej w Wiedniu ugodę na ograniczenie ustawy kanałowej i przez to zaniechanie budowy kanałów galicyjskich w tej rozciągłości, w jakiej były postanowione. Do ograniczenia tego miała być wypracowana przez rząd nowela, w której mimo ograniczeń miały być zagwarantowane pewne sieci kanałowe w Galicyi.

W chwili więc, gdy dochodzi nas wieść, że ta nowela, względnie jej projekt, nie przyjdzie wogóle tego roku pod obrady, zaniepokojenie kraju musi przejść w głośny przeciwko temu protest i żądanie, aby centralny rząd dotrzymał danej, odnośnie do budowy kanałów obietnicy.

Artykuł dziennika wiedeńskiego musi się brać zupełnie seryo, gdyż jak donośny dalsze informacye, był on inspirowany przez ministra handlu S c h u s t e r a, w którego resorcie znajduje się właśnie budowa kanałów.

Autor artykułu, względnie ministerstwo handlu, kwestyonuje nawet dalsze prowadzenie rozpoczętej już od granicy śląskiej budowy kanału galicyjskiego, przytaczając, że według § 9 ustawy kanałowej zapomocą nowej ustawy należy wpierw zapewnić pokrycie zapotrzebowań na tę budowę, jakie powstaną po roku — 1912. Stąd — zdaniem owego dziennika — położenie rządu staje się kłopotliwem, bo nie wie on, z jakiego źródła ma czerpać pieniądze na dalszą budowę.

Natomiast inaczej rzecz się ma z prowadzeniem regulacyi rzek czeskich, przyznanej im również ustawą kanałową z r. 1901. Na pokrycie tam tych potrzeb — piszo autor owego artykułu — znajduje się jeszcze fundusz z pozostałych do dyspozycyi kredytów.

W ten sposób uporawszy się z finansową stroną kanału galicyjskiego naprowadza autor przeciwko jego budowie argument natury politycznej. Oto podnosi, że posłowie z krajów alpejskich zamierzają wdrożyć akcyę przeciwko prowadzeniu budowy kanału galicyjskiego i że to stanowisko ich będzie odpowiednio zaznaczone w Komisyi budżetowej. Posłowie ci opierają się przedewszystkiem treści noweli kanałowej, a zwłaszcza tak zwanej »polskiej klauzuli«, w której powiedziano, że dla kanału galicyjskiego ma być po upływie drugiego okresu budowy t. j. po roku 1923 wstawiana osobna kwota do budżetu tak długo, aż kanał galicyjski zosta nie ukończony.

Z argumentami artykułu walka nie jest trudną. Co się bowiem tyczy finansowej strony kanału galicyjskiego to trzeba przypomnieć tak autorowi, jak i min strowi handlu, że rząd przeznaczone ustawą kanałową fundusze na budowę kanału galicyj skiego wydał na cele zupełnie inne, a mianowicie na regulacyę Łaby i Wełtawy, a więc rzek nie galicyjskich. Jeżeli chodzi o fundusze, to mimo tej »szczodrości« rządu ale z funduszu galicyjskiego, pozosta e jeszcze fundusz niewyczerpany około 5 milionów, które na dalszą budowę kanału galicyjskiego na razie wystarczą. A gdyby nawet brakło funduszów, to rząd jest obowiązany udzielić zaliczki ze względu na przygotowywaną nowelę do usta wy kanałowej; wszak przy budowie kolei alpej skich prz kroczono znacznie kosztoryszy bez pozwolenia parlamentu.

Ten zatem argument odpada. Pozostaje drugi, który się streszcza w opozycyi posłów krajów ulpejskich przeciw »klauzuli polskiej«.

To było do przewidzenia i tośmy już skontrolowali. Ale trzeba tym posłom zwrócić na to przedewszystkiem uwagę, że klauzula ta zawiera tylko postanowienia z ustawy kanałowej z roku 1901.

Zresztą nie trzeba brać tak tragicznie opozycyi tych posłów. Jeżeli bowiem nowela kanałowa ma być tem »czerwonem suknem«, którem ma się obdzielić różne i liczne narodowości, reprezentowane w Radzie państwa, to nie dziw, że każdy z nich z góry się już przygotowuje, aby dla siebie jak największy urwać kawał.

Na to jednak należy zwrócić uwagę rządu, że w chwili tak ważnej jak obecna, w chwili gdy ważą się wypadki światowe inspirowanie tego rodzaju artykułów, zwróconych ostrzem w nasze społeczeństwo świadczy jedynie o braku oryentacyi politycznej odnośnego inspiratora.

Reprezentacya polska w Wiedniu, tudzież obydwaj polscy ministrowie sprawy budowy kanału galicyjskiego nie powinni spuszczać z oka, ale oparci o solidarne żądanie w tym kierunku społeczeństwa polskiego dołożyli wszelkich starań, aby kanał galicyjski bez wszelkich dalszych dyskusyj, debat i konferencyj był przeprowadzony. Tego domaga się ekonomiczny interes kraju.

Z krajowej komisyi przemysłowej.

Na ostatniem posiedzeniu krajowej komisyi przemysłowej, jakie się odbyło we Lwowie w d. 9 bm. poświęcił na początku marszałek krajowy wspomnienie pośmiertne byłemu marszałkowi śp. Stanisławowi Badeniemu, a p. Wojciech Biechoński dyrektorowi Związku śp. Szydłowskiemu.

Następnie sprawozdawca komitetu węglowego dr. Benis przedstawił dzieje naszego górnictwa węglowego i obecny jego stan.

Zagłębie krakowskie, którego zachodnią granicę stanowi Sląsk pruski i austryacki, północną pruski, na południu sięga aż po Karpaty, na wschód prawdopodobnie pod Kraków, jest całe pokryte wyłącznościami, każda piędź ziemi w Zagłębiu jest zajęta, zawiera bogactwo węglowe zdolne na setki lat zaspokoić produkcyę całego państwa. Węgiel galicyjski walczyć dziś musi z węglem pruskim, którego kartel (a należą do niego także kopalnie rządu pruskiego) przyjął w. konsekwencyi postanowienie, że o 20 marek na wagonie może zniżyć cenę listową producent węgla dla Galicyi, a zniżka ta przypada na ogół producentów, dopiero później 20 marek na wagonie ponosi sam właściciel kopalni. Rząd austryacki, który był właścicielem terenów węglowych w latach 1871 i 1872 pozbył je, a dziś stara sobie zapewnić wpływ na kopalnictwo węglowe szykanami administracyjnemi. Zagłębie krakowskie od chwili odkrycia jego znaczenia przez prof. Zaręcznego, przechodziło różne koleje, a kapitał obcy stał się posiadaczem terenów wyłącznie drogą nabycia ich od posiadaczy krajowych, nie umiejących docenić ich znaczenia. Dalej omówił referent obecne stosunki w górnictwie galicyjskiem, jego przyszłość i zadania, jakie czekają kraj, jeśli rozumną i śmiałą polityką chcemy zapewnić korzyści dla swego kraju z tego ogromnego bogactwa węglowego.

Po przeprowadzonej dyskusyi przyjęto wnioski referenta w kierunku zmiany § 23a noweli górniczej i akcyi finansowej kraju, tudzież wniosek dra Rutowskiego: »Komisya przemysłowa uznaje wszystkie dotychczasowe usiłowania na polu reformy ustawodawstwa górniczego za niedostateczne i domagać się musi zmian zasadniczych, zdolnych zapewnić państwu, krajom i gminom przewłaszczenie pokładów węgla«.

Inż. Łoziński przedstawił wyniki lustracyi przedsiębiorstw przemysłowych, korzystających z pożyczek funduszu przemysłowego. Zlustrowano następujące przedsiębiorstwa:

1) Salik i Reifer, fabryka wstążek w Jarosławiu. Puszczona w ruch w marcu 1911, okazuje widoczny rozwój pod kierunkiem Salika, który był kierownikiem fabryki tej kategoryi na Morawach. Fabryka ta dotąd produkowała tylko wstążki »jedwabne«, obecnie przystępuje także do produkcyi wełnianych.

2) Hudes i Berckelhammer, fabryka kopyt końskich w Tarnowie. W ruchu dopiero od dwu miesięcy. Urządzenia techniczne nowoczesne.

3) Hofstäter i Sp. fabryka podkówek, łańcuszków, blaszek itp. uległa zniszczeniu przez pożar, Obecnie ze znacznym rozszerzeniem przebudowuje sie w Podgórzu.

4) Fabryka Potaschmanna w Tarnowie okazuje postępy i dodatni rozwój.

5) Fabryka wyrobów metalowych Sulikowskiego w Dębnikach — którą obecnie wykupują dla regulacyi Wisły — zostaje przeniesioną i rozwija się bardzo dobrze.

6) Fabryka papy dachowej, papieru pakowego i cukrowego w Wadowicach, pod znakomicie ukwa-

---

JANINA KOSSAK-PEŁEŃSKA.

W KAMIENNYM UŚCISKU!

Rycerze patrzyli i oglądali się ciągle... długo... Choć już zamek utonął niewidzialny w błękitnych mgłach poranka, oni patrzyli i oglądali się wciąż jeszcze i widzieli go oczyma swej żałości, tkliwemi miłości oczyma, wciąż jeszcze widzieli trzy drogie, białe kształty, wciąż jeszcze brzmiały im w uszach słowa ostatniego pożegnania!

A gdy małżonkowie w serdecznej trwodze o wierność je zaklinali, szły do kaplicy zamkowej i klęknąwszy przed ołtarzem, wszystkie trzy jak jedna uroczystą złożyły przysięgę:

Przysięgamy przed Boga Najwyższego ołtarzem małżonkom naszym, wyruszającym na święte z pohańcami boje, nienaruszenie aż do ich powrotu dochować wiary małżeńskiej! I niech Bóg ześle na nas pomstę z jasnych, sprawiedliwych niebios przez Anioła swego, jeśli tę świętą złamiemy przysięgę!

Toż ze spokojną ufnością w sercach rycerze oddalili się, wspominając na uroczystą przysięgę małżonek.

A czarne kruki łopotały złowróżbnie nad ich głowami!!!

III.

Na opuszczonym zamku smutne nastały godziny!

Pracą i modlitwą ciszyły kasztelanki swoje tęsknoty — pracą i modlitwą starały się odegnać złowrogie przeczucia i upiorne niepokoje!...

...I znowu, jak w ową pierwszą noc poślubną mroźny chłód wiał na nie od wilgotnych murów zamku i znowu, jak ongi w ciszy nocnej, rozlegał się z wieży zamkowej chichotliwy głos puszczyka:

— Uhm... uhm... uhm...

I pytały się swych serc strwożonych w lękliwej wątpliwości:

— Czy i wpierw, za dni szczęścia, tak zimne były te zamkowe mury — czy milczał wtedy ten złowróżbny puszczyk, by teraz dopiero odzywać się urągliwą wieszczbą?

A za całą odpowiedź puszczyk chichotał na wieży:

Uhm... uhm... uhm...

Kasztelanki noce bezsenne spędzały przy tej złowrogiej, przeraźliwej pieśni, a skoro tylko świt rozpraszał mroki, zrywały się z pościeli i biegły na wieżę upatrywać znaku — wyczekiwać wieści...

I ukazał się znak: Gdy pierwszy śnieg step ubielił a mróz przeniknął jasnością powietrze, na dalekim nieboskłonie zamajaczyły ciemne, długie smugi, ciemne oderwane plamy. Plamy te i smugi poruszały się, rwały i zlewały, stawały się coraz większe, coraz wyraźniejsze... aż z zamkowej wieży zabrzmiał radosny krzyk trzech kobiecych głosów:

— Wracają nasi... wracają!...

Radosne rozkazy zostały służbie wydane, na zamku radosna wszczęła się krzątanina!...

A czarne plamy zbliżały się, rosły. Już można było rozróżnić ludzi i konie. Lecz im byli bliżej, tem mniej ten pochód do tryumfalnego powrotu stawał się podobnym. Wracały w rozsypce niedobitki po klęsce...

Okropna wieść lodem ścisnęła serca kasztelanek; między tymi, co wrócili — naszych rycerzy nie było!... Ci, co szli innych z jassyru uwolnić, sami w niewolę popadli.

A ciała ich padły zemdlone na zimne kamienie posadzki.

IV.

Na ponurym zamku mnogie przeszły lata — kasztelanki w wdowiej żałobie ciągle jeszcze daremnie wyglądały powrotu małżonków,

Nie pomogły modlitwy, nie pomogły liczne wota, ni posty, ni do pohańców okupy słane. Rycerze przepadli bez wieści...

Wiedziano na pewne — byli na to naoczni świadkowie, że żywi popadli w ręce wrogów — lecz jaki był ich dalszy los... niepodobna było dociec...

A piękne kasztelanki więdły samotnie w zimnych zamku murach — trawiły swe młode lata we łzach i tęsknocie.

. . . .

I gdy po latach z pozwolenia i rozkazu królewskiego, opuszczoną warownię obsadzili, aż do przypuszczalnego powrotu zaginionych, młodzi ich krewniacy — nowa, budząca się wiosna posyłała w drzew zaroślach, pod gwiezdnym nieba błękitem obok miłosnych słowiczych pieśni i ludzkie miłości wyznania... i słodkie szepty... i szmer pocałunków!...

Kasztelanki zgrzeszyły!..

V.

Niebywała o wczesnej wiośnie spiekota parzyła żarem — zetlały jak węgiel rozdmuchany omdlałe zioła stepu!... Niebo wisiało nad ziemią ciężkością ołowiu — roztopionym ołowiem wiewało się powietrze w piersi, ołowianą obręczą obejmowało ciało stworzenia.

Zwierzęta i ludzie drżeli w trwodze przerażenia, przeczuwając niemylnie, że to piekielne, przeciwne prawom przyrody, ołowiane sklepienie w jakichś straszliwych, ludzkim oczom zakrytych celach, karząca prawica Boga nad ziemią rozpostarła.

Nagle rozległ się grom, tak potężnie ogłuszający, jakby huk stu piorunów w jedno stopionych... rozwarło się ołowiane niebios sklepienie i na czarnych rydwanach chmur, ogniste wojsko aniołów wypłynęło. Miecze płomieniste w ich dłoniach, aureola płomiennych ogni dokoła czół świetlanych!

Płomieniem i światłością zagorzał przestór powietrzny, płomieniem i światłością zagorzał step, drzewa i kwiaty.

I świat był jako jedno ogniste morze!..

Piękne i straszliwe wojsko, jak ptaki białoskrzydłe, zerwało się z czarnych rydwanów, spłynęło ku ziemi, przeniknęło jak wsiąkliwa mgławica grube mury zamku i trzy wiarołomne niewiasty, splecione grzesznym uściskiem ze wspólnikami ich zbrodni, uniosły na oczach przerażonego ludu hen, hen — ku zachodniej ziemi stronie.

Odrazu czarna groza chmur rozwiała się bez śladu, a rzęsisty deszcz oczyszczenia spuścił się ożywczą strugą na spragnioną ziemię.

A hen — daleko — w odległej karpackiej krainie, ujrzano trzy dziwne skały, których tam nikt nigdy nie widział — trzy dziwne, jakby za oka mgnienie wyrosłe z ziemi, czy spadłe z niebiosów skały...

Skały te miały niezwykły, zadziwiający kształt, jakby splecionych uściskiem kochanków.

KONIEC.

lifikowanem i fachowem kierownictwem dobrze się rozwija.

7) Związek handlowo-przemysłowy katolickich krawców w Krakowie, wykazuje wprost niebywały rozwój. Dość wspomnieć, że kapitał udziałowy, wynoszący w r. 1910—11.000 koron, wzrósł w r. 1911 na 37.000 k., a w tym samym czasie podskoczyła cena sprzedanych towarów z 12.000 k. na 104.000 koron.

Stan obecny funduszu przemysłowego przedstawił dr. Zgórski. Fundusz przemysłowy posiada obecnie do dyspozycyi zaledwie 125.000 koron; w pierwszym kwartale 1913 r., wliczając dotacyę kraju i państwa, okaże się w porównaniu z promesami, które mają być w tym czasie zrealizowane, niedobór około 425.000 koron.

Z kolei uchwalono zaproponować Wydziałowi krajowemu udzielenie pożyczek z funduszu przemysłowego:

1) fabryce świec w Przemyślu 12.000 k., 2) stolarni w Podwołoczyskach 12.000 k., 3) fabryce wyrobów metalowych w Krakowie 230.000 k, po spłaceniu pożyczek, 4) fabryce wyrobów żelaznych w Podgórzu 180.000 k., 5) fabryce wstążek w Jarosławiu 40.000 k., 6) fabryce papieru do kopiowania we Lwowie 15.000 k., 7) fabryce kartonarzy w Tarnowie 15.000 k., 8) drożdżarni w Zamarstynowie 200.000 k., 9) fabryce pieczywa 250.000 k., 10) Towarzystwu kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy 125.000 k., 12) Towarzystwu kapeluszników w Myślenicach 200.000 koron, 12) drukarni we Lwowie na wydawnictwo modlitewników, biblii i pism proroków z przekładem polskim obok tekstu hebrajskiego 30 000 k.

Na wniosek prof. Pawlewskiego polecono Wydziałowi krajowemu rozpatrzyć sprawę rozpisania konkursu na opracowanie monografii »o glinach krajowych pod względem technicznym, chemicznym i ewentualnie geologicznym«.

Z żałobnej karty.

† Stanisław Ciuchciński.

We środę ubiegłego tygodnia zmarł we Lwowie były prezydent miasta Stanisław Ciuchciński.

Zmarły pochodząc z mieszczańskiej rodziny, był typowym przedstawicielem energii i tężyzny tego stanu. Własną pracą i zdolnościami zdobył sobie u ogółu szacunek i poważanie. Wyrazem uznania było powołanie go na najwyższą godność obywatelską w stolicy kraju: na stopień prezydenta miasta.

Ś. p. Ciuchciński urodził się w roku 1839 we Lwowie. Po ukończeniu szkoły dominikańskiej wstąpił do warstatu blacharskiego. Jako 18 letni czeladnik wybrał się w podróż, zwiedzając Wiedeń, Hamburg, Linc, Berlin, Drezno, Monachium i Pragę. Do Lwowa wrócił w chwili wybuchu powstania styczniowego.

Silne poczucie patryotyczne nie pozwala mu pozostać we Lwowie. Przekrada się do Królestwa Polskiego, wstępuje jako szeregowiec do powstania i w walkach powstańczych bierze czynny udział.

Wróciwszy po powstaniu do Lwowa, założył postępowy zakład blacharski, który dzięki energii wkrótce postawił na bardzo wysokim poziomie, przez co rychło zdobył sobie niezależność materyalną.

Od roku 1880 zaczął brać żywy udział w towarzystwach. Przed 20 laty wszedł w skład Rady miejskiej, gdzie bardzo gorliwie pracował w sekcyi budowlanej, której przez lat 20 był przewodniczącym. Za prezydentury śp. Michalskiego piastował godność drugiego wiceprezydenta, a po śmierci Michalskiego wybrany został 30 kwietnia 1907 roku prezydentem Lwowa. Godność tę piastował do końca ubiegłej kadencyi. W ciągu ostatnich dwóch kadencyj sejmowych był posłem sejmowym miasta Lwowa.

Jako prezydent odznaczał się bezstronnością w ocenianiu pracy wszystkich klubów Rady miejskiej. Nie odstraszało go, że ta lub owa myśl wychodzi od opozycyi, choćby najbardziej skrajnej. Z inicyatywy wszystkich klubów umiał wybierać program pracy rozsądny i prawie nigdy nie stojący w sprzeczności z nowoczesnemi tendencyami miasta. To też zgon jego wywołał szczery i powszechny żal.

Cześć pamięci zacnego obywatela!

† Dr. Karol Lewakowski.

W Rapperswilu zmarł onegdaj Dr. Karol Lewakowski, były poseł do Rady państwa i twórca Polskiego stronnictwa ludowego.

Urodzony w r. 1840 we Lwowie po ukończeniu studyów poświęcił się adwokaturze. W roku 1863 brał żywy udział w powstaniu narodowem, jako adjutant generała Czachowskiego i pułkownika Zapałowicza i dosłużył się w wojsku narodowem stopnia kapitana.

Posłem do Rady państwa z miasta Lwowa został po raz pierwszy wybrany w r. 1884; w roku 1889 mandat ten złożył z powodu różnic z opinią konserwatywnej większości Koła polskiego, został jednak zaraz ponownie wybrany. Ostatni raz kandydował i został posłem wybrany do parlamentu w r. 1891 i piastował mandat do roku 1897.

Wielkie wrażenie w całej Polsce wywołał śp. Lewakowski w roku 1894. Z powodu śmierci cara Aleksandra III. miała Izba posłów wysłuchać wspomnienia pośmiertnego na jego cześć. Ówczesny prezydent Smolka usunął się od wygłoszenia tej mowy, a wyręczył go w tem wiceprezydent Chlumecky.

Podczas tej mowy ś. p. Lewakowski nie powstał z miejsca, lecz, uderzywszy ręką w pulpit, głośno zaprotestował.

Był też ś. p. Lewakowski twórcą Polskiego stronnictwa ludowego i pierwszym jego przez szereg lat prezesem.

† Józef Wieniawski.

W Brukseli zmarł tymi dniami słynny pianista polski Józef Wieniawski.

Urodzony w r. 1837. Jako „cudowne dziecko“ kształcił się u znakomitych muzyków, między innymi u Liszta z Weimaru. Po kilku podróżach artystycznych osiadł w Moskwie, skąd przeniósł się do Warszawy i objął dyrekcyę Towarzystwa muzycznego. Przed trzydziestu około laty wyjechał do Brukseli, gdzie dokonał żywota.

Pomimo gorliwej działalności wirtuozowskiej i pedagogicznej, Józef Wieniawski pozostawił spory dorobek kompozytorski, świadczący o głębokiem wykształceniu muzycznem twórcy.

Z ś. p. Józefem Wieniawskim zeszedł do grobu trzeci z plejady lubelskiego rodu Wieniawskich, zasłużonego na polu sztuki i literatury. Najstarszy jego brat Henryk (ur. 1825 † 1880) był skrzypkiem światowej sławy, a kilka jego kompozycyj żyje stale w koncertowym repertuarze całego świata. Drugi brat, niedawno zgasły, Julian, zapisał swe imię wybitnemi głoskami na kartach piśmiennictwa ojczystego i życia społecznego Warszawy.

† Dr. Bronisław Guńkiewicz.

W ubiegły czwartek po krótkiej chorobie zmarł w naszem mieście w 55 roku życia Dr. Bronisław Guńkiewicz, znany adwokat i członek Rady miejskiej, zastępca dyrektora miejskiej Kasy oszczędności, sekretarz Izby adwokackiej.

Zmarły był w Krakowie powszechnie szanowaną i lubianą osobistością a to dla zalet serca i charakteru. Przed kilku dniami zapadł na zapalenie płuc, z której to choroby już się nie podźwignął.

Urodzony w Tarnowie, syn znanej mieszczańskiej rodziny, tam ukończył gimnazyum, poczem w Krakowie odbył studya prawnicze. Poświęciwszy się adwokaturze, zajął wśród palestry krakowskiej poważne stanowisko. Przed laty 8 wszedł w skład krakowskiej Rady miejskiej, która go też powołała do składu dyrekcyi Kasy oszczędności. Obowiązki obywatelskie spełniał gorliwie, służył miastu zawsze wedle najlepszego rozumienia i dobrej woli.

Ś. p. Guńkiewicz brał żywy udział w wielu stowarzyszeniach i instytucyach publicznych, wszędzie wywiązując się gorliwie z przyjętych obowiązków. Był jednym z najstarszych członków krak. Towarzystwa muzycznego, Sokoła, Towarzystwa strzeleckiego, w którem „królował“ w roku grunwaldzkim i w. i.

Przedwczesna śmierć tego zacnego obywatela wywołała powszechny smutek i żal.

Pogrom Turcyi i widmo wojny światowej.

Już w zeszłym tygodniu donosiliśmy, że połączone armie związku państw bałkańskich zepchnęły wojska tureckie z ich europejskiego terenu na wąski pas półwyspu w bliskości Konstantynopola. W popłochu wojennym oparła się armia turecka o linię bojową Czataldży, gdzie zaczęła robić daleko idące przygotowania do walnej bitwy. Na gwałt zaczęła sprowadzać z Azyi Mniejszej swoje wojska, aby zwiększoną liczbę przeciwstawić zwycięskiej armii bułgarsko-serbskiej, która po dotychczasowych zwycięstwach musiała kilka dni odpocząć, nim nowy rozpoczęła atak.

Ponieważ armia turecka, zupełnie na duchu upadła, nie daje żadnej gwarancyi, że skuteczny stawi pod Czataldżą opór, rząd turecki zwrócił się do mocarstw Europy o interwencyę. Mocarstwa odmówiły. Wobec tego Turcya zwróciła się bezpośrednio do Bułgaryi z prośbą o zawieszenie broni. Bułgarya odpowiedziała, że się nad tem zastanowi. Równocześnie z tem zastanawianiem się, armia bułgarska rozpoczęła atak na oszańcowane pozycye tureckie. Walka trwa już dni kilka. Według ostatnich telegramów, nadeszłych z placu boju, linia Czataldży została już przełamana, a armie zwycięskie dążą do Konstantynopola.

Stolicy jednak — jak sami zapewniają — nie zajmą. Wywołałoby to wielkie komplikacye międzypaństwowe, a może i wojnę europejską.

Aczkolwiek dziś już można być pewnym, że Konstantynopol nie stanie się tym *casus belli*, to jednak ubiegły cały tydzień, a nawet dziś, wisi wojna europejska w powietrzu. Dopóki bowiem armie koalicyi bałkańskiej szły naprzód i parły przed sobą Turków, Europa patrzyła na to spokojnie. W chwili jednak, gdy przychodzi do podziału łupu, zaczynają mocarstwa „pokazywać sobie zęby“, bo każde z nich chciałoby coś dla siebie uzyskać. Przedewszystkiem Serbia. Ta, ozołomiona zwycięstwami i wspierana silnie przez Rosyę, domaga się po ukończeniu wojny dla siebie portu nad morzem Adryatyckiem. To staje w poprzek interesom Austryi, która za żadną cenę nie chce do tego dopuścić.

Dyplomacya europejska wzięła tę sprawę w rękę i prowadzi rokowania. Te jednak różny mają przebieg i dlatego też wiadomości o nich są różne i nieraz ze sobą sprzeczne. To jedno jest jednak pewnem, że wskutek intryg Rosyi, zapewniającej Serbii poparcie w razie wojny, Serbia stawia się bardzo ostro, a król Piotr serbski trzaska ostrogami i pobrzękuje szablą. Były dni, że pewność wybuchu wojny austryacko-serbskiej, względnie rosyjskiej, była najzupełniejsza.

Wojownicze usposobienie Serbii zostało nieco uśmierzone zgodnem oświadczeniem państw, wchodzących w skład trójprzymierza, tj. Niemiec i Włoch, że pójdą z Austryą solidarnie z pomocą w razie wybuchu wojny. Niewątpliwie uspokajająco wpłynęła również wizyta prezydenta bułgarskiego sobrania Danewa, który złożył polityczną wizytę austryackiemu cesarzowi i następcy tronu w Budapeszcie i odjechał z zamiarem uspokajania Serbii.

Jak się zachowa Serbia, czy okaże ustępliwość już choćby z tego powodu, że robią jej propozycyę oddania innego portu, tudzież jak się wobec rozwoju dalszych wypadków zachowa Rosya, która dyplomacyę europejską zapewnia o swej „niewinności“, a równocześnie mobilizuje pospiesznie swoją

armię i wysyła ją nad granicę galicyjską, o tem dziś trudno powiedzieć decydująco.

Wojna, któraby wynikła, pociągnęłaby ogomne szkody materyalne a przedewszystkiem spowodowałaby rzeź setek tysięcy ludzi zdolnych do intenzywnej pracy, bo byłaby to wojna narodów, w której walczyłyby miliony ludzi. Przed takiem nieszczęściem drży każdy.

Być może jednak, że uda się dyplomacyi pokój europejski utrzymać.

Krajowy wiec rękodzielników.

W dniu 24 b. m. to jest w przyszłą niedzielę odbędzie się we Lwowie krajowy wiec rękodzielników w sprawie reformy wyborczej, zwołany przez »Związek stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie«, tudzież przez »Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców we Lwowie«.

Komitet, na którego czele stanął prezydent miasta p. Józef Neumann, wydał odezwę do rękodzielników, którą poniżej przytaczamy:

Obywatele! Mieszczanie!

Spodziewać się można, że sprawa sejmowej reformy wyborczej już w najbliższej przyszłości zostanie załatwiona.

Nowa ordynacya wyborcza do sejmu ustali na długie lata wpływ poszczególnych warstw na ustawodawstwo krajowe, na kierunek administracyi i gospodarki w kraju i na kształtowanie się stosunków krajowych.

Dlatego wszystkie warstwy od dawna już postarały się, aby ich prawa do własnego zastępstwa znalazły w przyszłej ordynacyi sejmowej należyte uwzględnienie. Jedynie produkujący stan średni — stan obok produkującego rolnika najważniejszy w kraju — nie upominał się dotąt dość energicznie o własne zastępstwo w sejmie i teraz w tej ostatniej już niemal chwili przed załatwieniem sejmowej reformy wyborczej znajduje się w niebezpieczeństwie, że jeden jedyny z pośród wszystkich warstw nie otrzyma w przyszłym sejmie należnej mu, stosownie do jego siły liczebnej i podatkowej i do jego wartości społecznej, reprezentacyi.

Projektowane bowiem dwa mandaty dla kuryi Izb rękodzielniczych uważać można chyba tylko za lekceważącą nas próbę odprawienia mieszczaństwa z jego żądaniami. Dwóch posłów na dwustu posłów w sejmie nie może mieć ani dostatecznej siły, ani dostatecznego znaczenia, aby ze skutkiem mogło bronić praw i strzedz interesów swoich wyborców. Byliby skazani na rolę bezsilnych statystów. Nie mogliby utworzyć nawet własnego klubu sejmowego. Rozpłynęliby się w masie innych posłów. De facto, kurya Izb rękodzielniczych w sejmie by nie istniała.

Mieszczanie! Nas samoistnie pracujących w rękodziele, handlu i przemyśle jest zwyż 50.000, przyczyniamy się w ogromnie dużym stosunku do utrzymania kraju, stanowimy równowagę w uwarstwowieniu miejskiego społeczeństwa, a oto nam, spełniającym takie zadania i obowiązki, ofiarują w sejmie dwa mandaty!

Skoro dotychczasowe przedstawienia nasze nie skutkowały, musimy energicznie upomnieć się o nasze słuszne prawa.

W tym celu zwołujemy na niedzielę 24. listopada 1912 ogólny wiec mieszczański, aby zastanowić się nad sposobami wywalczenia dla projektowanej kuryi Izb rękodzielniczych takiej ilości mandatów, jaka słusznie się nam należy. Wiec ten ma być poważną, ale i potężną manifestacyą mieszczaństwa z całego kraju. Ma przekonać decydujące w sprawie sejmowej reformy czynniki, że mieszczaństwo jest silne, zwarte i solidarne i że praw swoich dochodzić potrafi.

Obywatele! Mieszczanie! Zwracamy się do Was z gorącem wezwaniem i serdeczną prośbą, abyście na ogólny wiec mieszczański we Lwowie dnia 24. listopada 1912 jak najliczniej przybyli. Niech na wiecu tym nie zabraknie reprezentantów z żadnego miasta, z żadnego miasteczka! Zgromadźmy się masą i stańmy ramię przy ramieniu karnie i solidarnie, bo tylko wtenczas głos nasz będzie tak silny, że decydujące w sprawie sejmowej reformy czynniki zechcą ugiąć się przed sprawiedliwością i koniecznością.

Zapraszamy Was także jak najserdeczniej na wiec dlatego, że każdy zjazd mieszczaństwa z całego kraju, zacieśnia łączność między nami i umacnia organizacyę mieszczańską. A nasza organizacya ma jeszcze liczne niedomagania i wiele jeszcze trzeba pracować nad pogłębieniem solidarności mieszczańskiej.

Niechże więc po wszystkich miastach i miasteczkach idzie hasło: na krajowy wiec rękodzielników we Lwowie dnia 24-go listopada!

Odezwę podpisali: *Józef Neumann,* prezydent m. Lwowa.

Związek stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie: *Józef Schirmer,* prezes, *Michał Makowicz,* zastępca prezesa, *Ferdynand Ohly,* naczelnik, *Maryan Bendel,* skarbnik, *Tadeusz Höflinger,* sekretarz.

Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców we Lwowie: *Julian Zgórski,* prezes, *Gustaw Pammer.* zastępca prezesa, *Henryk Bogdanowicz,* skarbnik, *Stanisław Getritz,* sekretarz.

Rękodzielnicy krakowscy wezmą również w tym wiecu udział.

KRONIKA.

Kraków, 17 listopada 1912.

Nabożeństwa. W niedzielę dnia 17 b. m. odbędzie się w kościele N. P. Maryi o godz. 9 rano nabożeństwo cechowe urządzone staraniem Stowarzyszenia krawców, na które zaprasza wszystkich członków Przełożeństwo cechu.

W dniu zaś 18. b. m. t. j. w poniedziałek odbędzie się również w kościele P. Maryi o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Stowarzyszenia krawców w Krakowie.

Rada narodowa wobec sytuacyi politycznej. Wobec niezmiernie zawikłanej w chwili obecnej sytuacyi politycznej grożącej lada chwila zbrojnym konfliktem między Austryą a Serbią i stojącą za tą ostatnią Rosją, zebrała się tymi dniami we Lwowie Rada narodowa i po dłuższej dyskusyi uchwaliła następujący wniosek:

»Zebrani reprezentanci wszystkich powiatowych organizacyi narodowych uznając, że jedynym kompetentnym czynnikiem do kierowania opinią publiczną

Wszystkich Przyjaciół naszego pisma prosimy, aby w lokalach publicznych, restauracyach, kawiarniach i mleczarniach żądali „Tygodnika mieszczańskiego“.

w sprawach wywołanych obecną sytuacyą jest Rada narodowa, upraszają ją o utworzenie w łonie Rady narodowej komitetu współdziałającego, złożonego z przedstawicieli powiatowych organizacyi narodowych, jakoteż instytucyi pogłębiających uświadomienie narodowe, wykształcenie fizyczne i karność obywatelską«.

O mandat po śp. radcy Zbroji. Już niejednokrotnie podnosiliśmy to, że mimo upływu dłuższego czasu w miejsce zmarłego radcy miejskiego z Krowodrzy sp. Zbroji prezydyum miasta nie powołuje jego zastępcy p. Chwastka w skład Rady miejskiej. Wniesiona w tym kierunku interpelacya na pełnem posiedzeniu Rady nie wywarła należytego skutku, skoro do tej pory krzesło radzieckie stoi próżne.

Wobec jakiegoś dziwnego uporu ze strony prezydyum, które widocznie nie chce powołać z niewiadomych przyczyn p. Chwastka, apelujemy, aby ta sprawa była już raz załatwioną, gdyż dłuższe przewlekanie jej wywołaćby musiało jak najżywsze niezadowolenie wśród naszego obywatelstwa.

Nowa filia „Centralnego Banku czeskich Kas Oszczędności“. Centralny bank czeskich Kas Oszczędności (Ustredni Banka) otworzył z dniem 1 b. m. swój zakład filialny w Bielsku-Białej Hauptstrasse 6., którego terytoryum działalności obejmuje zachodnią część Wielkiego Księstwa Krakowskiego oraz Śląsk austryacki.

Naczelnikiem Banku zamianowany został P. I. Modrycki, zastępcą P. Z. Kadanik.

Z dniem 20 b. m. otworzy Bank również kantor wymiany przy Zunfthausgasse 3. dla użytku P. T. Publiczności.

Spółka krawiecka »Szatnia« (ul. Sławkowska l. 14), utrzymującą pracownię i sklep z ubraniami męzkiemi, otrzymała na ostatniem posiedzeniu »Rady Patronatu« dla popierania rękodzieł i drobnego przemysłu pożyczkę w kwocie 20 tysięcy koron.

Konkurs na broszurę. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej, pragnąc uczcić 50 rocznicę walki o niepodległość w r. 1863, rozpisujuje konkurs na broszurę o którejkolwiek z wybitnych postaci, które bądź w organizacyi bądź czynnie wzięły wybitny udział w powstaniu styczniowem. Nadto rozpisuje się konkurs na trzy broszury, traktujące następujące sprawy:

1) Historya polityczna powstania narodowego w r. 1863 (przyczyny powstania, przebieg rokowań dyplomatycznych).

2) Historya militarna powstania narodowego w r. 1863 (rodzaj broni i wojska, układ sił, charakter walki);

3) Czego dokonano od upadku powstania narodowego w r. 1863 na polu polityki, stosunków społecznych, oświaty i dobrobytu materyalnego?

4) Znaczenie r. 1863 dla ludu polskiego i skutki uwłaszczenia w zaborze rosyjskim.

Broszury te, przeznaczone do masowego rozrzucania wśród ludu, mogą liczyć 16 stron druku w małej ósemce. Jako nagrodę za kazdą dobrą broszurę przeznacza się K 100.

Rękopisy, zaopatrzone godłem wraz z zapieczętowaną kopertą, zawierającą imię, nazwisko i bliższy adres autora należy posłać do 20 grudnia 1912 r, do Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej (Kraków, Floryańska 15). W skład sądu konkursowego wchodzą członkowie Zarządu Głównego TSL: Prof. Dr. T. Grabowski, prof. Wł. Mossoczy, red. St. Rymar.

Nowy poseł miasta Warszawy. Posłem m. Warszawy do IV. Dumy został wybrany Eugeniusz Jagiełło, robotnik tokarski, należący do Polskiej partyi socyalno demokratycznej. Prawie bezpośrednio po wyborze, grono obywateli warszawskich, wniosło przeciw temu wyborowi protest. Według ostatnich nadeszłych stamtąd wiadomości Jagiełło złożył mandat.

»Pośpiech« urzędu telegraficznego w Trzebini. Już niejednokrotnie podnosiliśmy w naszem piśmie dochodzące nas ustawicznie skargi, iż poczta nie spełnia należycie swoich obowiązków już to doręczając zbyt późno listy i gazety, już to nie bacząc na to, że gazety bardzo często giną. Skargi te dotyczyły przedewszystkiem poczty krakowskiej, tudzież poczt w przyłączonych gminach. Obecnie dochodzi nas skarga pewnego obywatela krakowskiego na Urząd pocztowy i telegraficzny w Trzebini. Mianowicie obywatel ten w dniu 11, b. m. o godz. 4. pop. nadał telegram do Karniowic, należących do Urzędu pocztowego w Trzebini składając równocześnie 5 K, jako kaucyę na umyślnego posłańca. Następnego dnia tj. 12. b. m. wyjechał ów obywatel do Karniowic i jakież było jego zdziwienie, gdy dowiedział się, że telegramu nadanego przed 24 godzinami adresat jeszcze nie otrzymał. Po załatwieniu interesów wrócił ów obywatel do Krakowa i do tej pory nie wie, czy wogóle Urząd pocztowy w Trzebini telegram umyślnym posłańcem do Karniowic wysłał.

Apelujemy do Dyrekcyi pocztowej we Lwowie, ażeby natychmiast zbadała przyczyny tego zaniedbania ze strony Urzędu pocztowego i telegraficznego w Trzebini, udzieliła mu odpowiednich »wskazówek«.

Odpowiedź na kłamstwo. Już w poprzednim numerze naszego pisma podawaliśmy do wiadomości Czytelnikom, że w dniu 7 b. m. odbyła się w sądzie powiatowym karnym rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi tutejszego paszkwilowego pisemka tygodniowego, mieniącego się szumnie »Głosem mieszczańskim« Julianowi Stankiewiczowi wniesiona przez znanego z zacności charakteru w szerokich kołach naszego obywatelstwa p. Tomasza Bujasa z tego powodu, ponieważ pisemko to utrzymywane przez takich »wydawców« jak: Piotr Kosubucki, (bez zajęcia), Marcin Jarra, (fabrykant), Jan Pająk' (urzędnik krak. Dyrekcyi kol.,), Józef Bialik, (masarz), Bolesław Zieliński, (cieśla), Bolesław Broszkiewicz, (piekarz), w sposób ordynarny, nigdzie w publicystyce niepraktykowany, a godny, zaiste, tylko takich »wydawców« napadło na niego w zamiarze poniżenia go w opinii publicznej. To się jednak nie udało, bo p. Bujas zbyt dobre ma wśród naszego mieszczaństwa imię, zbyt dobrze go zna ogół z nader dodatniej działalności obywatelskiej, aby paszkwil jakiegoś tam pisemka mógł mu zaszkodzić. Ale nie mógł pozwolić na to, by ktoś bezkarnie napadał na jego osobę.

I stąd wynikła skarga.

Przebieg rozprawy już podaliśmy. Ostatecznie skończyło się na tem, że ponieważ Stankiewicz przyznał się do autorstwa inkryminowanego artykułu, skarga przeszła do sądu innego, mianowicie przed ławę przysięgłych i tam też będzie sądzoną. Nie może być zatem mowy, aby jedna ze stron czy to oskarżający, czy to oskarżony sprawę wygrał lub przegrał, bo to dopiero rozstrzygnie ława przysięgłych.

To jednak nie wstrzymuje pismaka z »Głosu mieszczańskiego« do sfabrykowania kłamstwa. Pisze on bowiem, że p. Bujas »sprawę przegrał« co więcej: »ma zapłacić koszta procesu Stankiewiczowi«. To kłamstwo jest tak z jednej strony bezwstydne, a z drugiej prowokatorskie, że sąd, przed którym toczyła się rozprawa, powinien wystąpić ze sprostowaniem i zadać kłam elukubracyom Stankiewicza i jemu podobnych.

Tego rodzaju zaprzeczanie najoczywistszej prawdzie dowodzi tylko, jaki wśród tej grupy jest moralny rozkład, jaki upadek. Te jednostki tylko na kłamstwo zdobyć się mogą, bo do czego innego, do pracy realnej nie są zdolni.

Ot zgnilizna!

Stankiewiczowi chcemy jednak dać dobrą radę, aby przesłał napadać na poważnych i szanowanych obywateli ze stanu rękodzielniczego i zajął się raczej swoim warstatem i cechem, bo te wiele pozostawiają do życzenia! Jeżeli nie pójdzie za naszą dobrą radą, to stanie się z nim tak jak z jego »nauczycielami« i prowodyrami, których co pewien czas wciąga z ulicy do bramy kamienicy taki pan z bączkiem, przeszukuje mu kieszenie i zabiera, jeśli znajdzie gotówkę.

Poseł Jedynak fałszerzem bydlęcych paszportów. Komisya nietykalności poselskiej Izby posłów uchwaliła wydać sądom posła Jedynaka za fałszowanie paszportów bydlęcych. Jedynak wysyłał swoich parobków po wsiach z poleceniem zakupywania od chłopów paszportów bydlęcych, aby na ich podstawie wywozić chore świnie do Wiednia.

Z teatru »Nowości«. Program, jaki jest przedstawiany w teatrze »Nowości« w czasie od 16 do 23 bm. zasługuje ze wszechmiar na poparcie. Jestto przedewszystkiem program podwójny, na który się składa znakomita oryginalna operetka H. Topolnickiego z muzyką Z. Wiehlera, Krakowianina p. t.: »Inspekcya w garnizonie«, odegrana przez pierwszorzędne siły teatru. Prócz tego występuje: dziad z pod wieży Maryackiej (p. Karbowski), »Nasza Stasia« (p. Karbowska ze swemi piosenkami). Program uzupełniają: pantomina akrobatyczno-taneczna, Paula Piquet (fenomenalna ekwilibrystka), Elias (gimnastyczny akt na drucie), trupa Bartakoff (śpiewy i tańce międzynarodowe). Program kończy angielska burleska, »Wesołe przygody smutnego krawca«.

Z Teatru Apollo. Po niezwykłem powodzeniu jakiem się cieszył program w pierwszej połowie listopada rb. przynosi nam znowu troskliwa i zapobiegliwa Dyrekcya od 16. b .m. ponownie cały szereg pierwszorzędnych sił atrakcyjnych, z których każda sama przez się stanowić mogłaby clou każdego nawet najlepszego programu.

Jako nowość wystąpi fenomenalna rosyjska narodowa trupa taneczna Sokołowscy, następnie Billy & William niezwykle komiczni ekscentryczni akrobaci.— Dalej Les Mercedes znakomici w swoim kombinowanym akcie na drążku i odskoczni, oraz Vera Dolorosa sławna śpiewaczka międzynarodowa o niezwykłej piękności i wdzięku.

Jako premiera graną będzie przez polski war szawski zespół operetkowy najlepsza z rosyjskich operetek »500 rubli nagrody«. — Last not least Otto Otto fenomenalny humorysta i improwizator, który sam mógłby cały program zapełnić — a którego Dyrekcya na usilne nalegania Publiczności kosztem wielu ofiar zdołała zatrzymać — przyniesie w świeżym programie nowe własne kompozycye i zadziwiające improwizacye.

Oprócz tego zatrzymała Dyrekcya cieszący się niezwykłą przychylnością całej publiczności znakomity polski duet Dolski.

Sprawy zawodowe.

Konkurs na wsparcia dla wdów po podupadłych rzemieślnikach krakowskich. Odsetki w kwocie 221 K od kapitału pochodzącego z zapisu Katarzyny Hanowiczowej, rozdzieli w roku bieżącym prezydyum miasta tytułem wsparć po połowie między dwie odznaczające się moralnem prowadzeniem wdowy po podupadłych rzemieślnikach krakowskich, narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, zamieszkałych w Krakowie.

Każda z wdów, ubiegających się o wsparcie ma w podaniu wykazać:

1) że jest wdową po podupadłym rzemieślniku, który był przynależny do gminy miasta Krakowa.

2) że zmarły mąż był narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej i że trudniąc się swem rzemiosłem, mieszkał stale w Krakowie.

Do podania należy dołączyć:

a) metrykę chrztu własną,
b) metrykę ślubu,
c) metrykę śmierci męża,
d) poświadczenie, że zmarły był przynależny do gminy miasta Krakowa, a wreszcie:
e) świadectwo ubóstwa i moralności, wydane dla współubiegającej się o wsparcie.

Podania wystosowane do magistratu m. Krakowa należy złożyć najpóźniej do dnia 26 listopada b. r. na ręce przełożonego stowarzyszenia, którego zmarły mąż był członkiem.

Podania, do których nie dołączono wymaganych załączników, oraz wniesione po terminie nie będą rozpatrywane.

Dział ekonomiczny.

Zjazd Ligi pomocy przemysłowej. W ubiegłą niedzielę odbył się po raz pierwszy w naszem mieście zjazd Ligi pomocy przemysłowej. Przybyło przeszło 70 reprezentantów poszczególnych grup Ligi z kraju. W otwarciu obrad wziął udział wiceprezydent namiestnictwa dr. Fedorowicz. Obrady zagaił wiceprezes głównego Wydziału Ligi Rolle z Podgórza. Mowca podniósł, iż zjazd będzie przełomowym wdziałalności Ligi, gdyż zadaniem obrad będzie rozwinięcie i ożywienie akcyi Ligi w poszczególnych jej ogniwach na prowincyi. Dotąd praca tego towarzystwa leżała głównie w centralnym zarządzie we Lwowie.

Po wyborze prezydyum przedstawił dyrektor Ligi ze Lwowa p. Olszewski w obszernym referacie działalność Ligi, wszystkie kierunki jej pracy i metody reklamowania rodzimej produkcyi i stosunek głównego biura Ligi do poszczególnych towarzystw na prowincyi.

Po obszernej dyskusyi zjazd podzielił się na sekcye organizacyjną, finansową. Sekcye obradowały w południe i po południu po dwugodzinnej przerwie do godziny szóstej.

W dalszym ciągu odbyło się plenarne posiedzenie zjazdu, w którem p. St. Hankiewicz z Bolechowa przedłożył uchwalone w sekcyach wnioski między innemi kilka zmian w statucie Ligi, dotyczących rozszerzenia zakresu działania Ligi. Uchwalono przekazać wydziałowi Ligi sprawę agencyi centralnej, względnie hurtowni. Również polecono wydziałowi do rozpatrzenia sprawę decentralizacyi towarzystwa, uchwalono zwrócić się do duchowieństwa, aby kościelne przedmioty sprowadzało z krajowych fabryk.

Po uchwaleniu całego szeregu wniosków, zamknięto zjazd.

I. Krajowa wystawa drobiu, gołębi i królików. Staraniem krakowskiej filii krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, otwartą została tymi dniami w naszem mieście na wystawie architektonicznej wystawa drobiu i ptactwa domowego. Wystawa ma na celu przysporzenie filii krakowskiej funduszów na założenie w naszem mieście hodowli królików na rzeź. Króliki z tej hodowli sprzedawać będzie zarząd filii w jatkach miejskich po cenach produkcyi, tj. około 1 K za klg. mięsa.

Wystawa przedstawia się nader okazale tak pod względem ilościowym jak i jakościowym i godną jest zwiedzenia.

Do umożliwienia powyższej wystawy, świadczącej o pięknych rezultatach na polu hodowli ptactwa domowego u nas, przyczyniło się ministerstwo rol-

Odkrycia i wynalazki.

(Katastrofa „Titanika". — Podnoszenie się dna morskiego. — Podziemne siły. — Działalność osadów szlamowych. — Geologiczne losy zatoniętego okrętu. — Barwaras w niewidzialnem świetle).

Mimo olbrzymich postępów techniki ludzkiej, nie można ani dzisiaj, ani w dalekiej nawet przyszłości marzyć o wydobywaniu ciężkich statków, które zatonęły w wielkich głębinach morza.

I dlatego naprzykład »Titanic«, który w ostatnim czasie stał się ofiarą katastrofy, jest już na zawsze stracony.

Zamknięte w nim kosztowne skarby, zatopione na nim maszyny i trupy nieszczęśliwych podróżnych nie wydostaną się już nigdy na światło dzienne.

Takie jest powszechne przekonanie i laików i uczonych.

Czy jednak słuszne?

W ostatnim numerze czasopisma »Naturwissenschaftliche Wochenschrift« występuje geolog niemiecki, Franciszek Schulze, z odmiennem wręcz zdaniem, dowodząc, że jednak możliwe jest, by statek, w tych warunkach zatopiony, wydostał się z powrotem na powierzchnię ziemi.

Oczywiście nie przy pomocy siły fizycznej, czy duchowej człowieka.

Wywody wspomnianego uczonego są tak interesujące, że zasługują w głównych zarysach na powtórzenie.

Zdaniem jego, siły samej przyrody mogą dokonać tego, do czego ręka człowieka jest niezdolna.

Olbrzymie obszary, które przed setkami tysięcy lat tworzyły dno morza, zamieniły się dzisiaj, wskutek zaciskania się skorupy ziemskiej, w wysokie góry.

Na szczytach tych gór znajdujemy odciski i skamienieliny stworzeń, zamieszkujących niegdyś głębiny morskie, a dzisiaj wyniesionych na setki i tysiące metrów w górę. Dno morskie może się podnieść dwojakim sposobem: albo wskutek zwykłego pionowego ruchu w górę warstw skalnych, tworzących się drogą osadową i kamieniejących powoli; albo wskutek falistego przesuwania się warstw skalnych, tworzących następnie podgórza faliste, jakiemi są naprzykład Alpy.

Ta ostatnia siła właśnie może kiedyś wydobyć szczątki »Titanica« czy innego statku z dna morskiego na powierzchnię.

Dla przyszłego mieszkańca ziemi byłoby niezmiernie ciekawą kwestyą stwierdzenie, jakim deformacyom uległ przez to przesuwanie okręt uszkodzony już znacznie przez samą katastrofę.

Wiemy przecież, że zwierzęta kopalne, odnajdywane w tych silnie pofalowanych górach są nietylko spłaszczone i ściśnięte, ale niekiedy wprost pogruchotane.

Z drugiej jednak strony trzeba przypuścić, że tego rodzaju stalowy kolos mógłby się dzielnie opierać gniotącym go skałom i raczej sam uszkadzałby je znacznie.

To też, zdaniem Schulzego, jeżeli kiedyś inteligentne istoty odnajdą szczątki podobnego statku, znajdą w nich przedmiot nader pouczających obserwacyi.

Szczątki te staną się dla owej przyszłej epoki takiemi samemi cechami charakterystycznemi obecnego okresu geologicznego, jakiemi są dla nas narzędzia i broń człowieka pierwotnego z epoki kamiennej, jakiemi są pewne muszle, ślimaki i niektóre ssaki z epoki trzeciorzędnej, lub ammonity i belemnity, obok pewnych stworzeń, należących do rodzaju krokodyli i jaszczurów, a które razem charakteryzują średniowiecze dziejów ziemi

Za wykluczone należy uważać, aby tak potężne i ciężkie masy stali, upadające jako szczątki nowożytnych okrętów wojennych w szlam morski, uległy zniszczeniu wskutek utlenienia się metalu, zwłaszcza jeżeli się zważy. że nieustający nigdy, dalszy osad szlamu, piasku lub wapna zamyka je hermetycznie.

Dopóki będą zabezpieczone przed wpływem atmosferycznym, będą tak samo niezniszczalne jak rudy kruszcowe.

Przypomnijmy sobie, że przyroda zakonserwowała całe lasy w postaci węgla kamiennego lub brunatnego, że na muszlach i ammonitach, których wapienna budowa mogłaby sprzyjać rozkładowi, znajdujemy doskonale zachowany i nienaruszony rysunek, że nawet mikroskopijnie małe organizmy jak radyolarye, przechowały się w całości.

Wskutek nieprzerwanie tworzącego się osadu, który możnaby dorównać z nieustannem spadaniem cząsteczek organicznych i nieorganicznych, wszystkie puste przestrzenie okrętu, nawet najmniejsze, wypełnią się dokładnie, jak skorupy skamieniałych stworzeń; wszystkie przybory, znajdujące się na statku zostaną niby mumie egipskie, spowite mułem, zamknięte hermetycznie.

Trupy ludzkie zniszczeją zapewne, ulegną procesowi rozkładu, ale nie jest bynajmniej wykluczone. że — zależnie od otaczającego je materyału, delikatnego piasku, gliny lub wapna — pozostawią po sobie odciski: dochowują się nawet niektóre części kośćca, oczywiście nieco zmienione chemicznie.

Bądź co bądź jednak podobny kolos okrętowy, z lepiej czy gorzej zachowaną zawartością, stanie się dla jakiej przyszłej geologicznej epoki kulturalnej formalnem muzeum przyrodniczem i kulturalno-historycznem.

nictwa subwencyą 1500 koron i 7 medalami państwowemi dla wystawców, Wydział krajowy subwencyą 400 koron, Rada m. Krakowa 100 koron i dyrekcya tutejszej Kasy oszczędności 100 koron.

Otwarcia wystawy dokonał wiceprezes Komitetu Tow. rolniczego prof. J. Nowak, który w przemowie zaznaczył, że hodowla drobiu, gołębi i królików jest nader ważną gałęzią produkcyi domowej, gdyż eksport n. p. jaj daje Galicyi rocznie 40 milionów koron.

Przesyłki pocztowe a wojna bałkańska. Dyrekcya poczt ogłasza: Według zawiadomienia dyrekcyi poczt w Tryeście, oświadczyła agencya Towarzystwa, przezwanego »Lloyd« w S. Quaranta, że na czas stanu wojennego nie przyjmuje odpowiedzialności za bezpieczeństwo posyłek wartościowych, zwłaszcza przesyłek, zawierających pieniądze w gotówce. Na ten wyjątkowy stan rzeczy mają urzędy pocztowe zwracać uwagę interesowanej publiczności przy nadawaniu przesyłek wymienionego rodzaju do krajów, objętych stanem wojennym.

Ogłoszenie dostaw. Szpital garnizonowy Nr. 6. w Ołomuńcu rozpisuje rozprawę ofertową na dostawę większych ilości mięsa. Oferty wnieść należy przed dniem 22. listopada 1912.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej dostawę konstrukcyi żelaznej dla mostów linii Dębica—Rozwadów. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 24. listopada 1912.

Dyrekcya Zakładu karnego w Wiśniczu rozpisuje licytacyę ofertową na dostawę przędzy i bawełny pojedynczej dla warsztatu tkackiego c. k. Zakładu karnego. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 21. listopada 1912.

Generalna Dyrekcya Zarządu tytoniowego w Wiedniu ogłasza rozprawę ofertową na dostawę 42.000 cetnarów węgla (kostka) oraz 4.000 cetnarów węgla (orzech), dla urzędów tytoniowych w Jagielnicy, Krakowie, Monasterzyskach, Winnikach koło Lwowa, Zabłotowie, Borszczowie. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 25. listopada 1912.

Ministerstwo wojny zakupi w drodze rozprawy ofertowej 180.000 worków magazynowych. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 30. listopada 1912.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę i montowanie centralnego ogrzewania w nowej montowni wozów na stacyi kolejowej w Nowym Sączu. Termin dla wnoszenia ofert upływa z dniem 14. grudnia 1912.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Naczelny redaktor „Tygodnika mieszczańskiego“ przyjmuje strony w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7) codziennie od godziny 10 do 12 w południe i od 3 do 4 po południu. W tym też czasie należy się zgłaszać z wszelkiemi sprawami, dotyczącemi części redakcyjnej pisma.

Administracya przyjmuje ogłoszenia, przedpłatę i zamówienia, tudzież załatwia rachunki od godz. 9—12 rano i od 3—6 wieczorem.

ARTYSTYCZNA LITOGRAFIA
FR. ZIELIŃSKIEGO
KRAKÓW, ULICA ŚW. MARKA L. 16.

poleca najuprzejmiej: Bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, etykiety, plakaty, obrazy świętych, dyplomy, tablice naukowe, plany, autografię i t. d. Długoletnia moja praca w pierwszorzędnych zakładach: w Dreźnie, Berlinie, Pradze i Wiedniu daje gwarancyę, że wykonanie zamówień odpowie w zupełności artystycznym wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności.

: Krakowska drożdżarnia :
R. Drillera w Krakowie

wysyła codzień, świeże drożdże gwarantowane czyste, spirytusowe bez żadnych domieszek, do każdej stacyi kolejowej lub urzędu pocztowego, **każdą ilość** po nader umiarkowanych cenach. Obsługa rzetelna staranna i **najskrupulatniejsza.** Gwarantuje się za bardzo trwałą, i wysoką siłę fermentacyjną (popędową). Jedna próba przekona. Telefon Nr. 2011/II.

Józef Bujas
konc. majster murarski

przyjmuję roboty budowlane z materyałem i bez oraz wykonywanie planów, kosztorysów etc.

Nowa wieś, ul. Ogrodowa L. 14.

NAPRAWĘ
MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie

SINGER COMP.
Tow. Akcyjne Maszyn do szycia

Kraków, ulica Szpitalna l. 40 naprzeciw Teatru Miejskiego

TELEFON Nr. 2020.

Dom komisowy i spedycyjny

oraz

= Zakład przewozu mebli =

pod firmą

L. Zawadzki & J. Bulicz

w Krakowie, ul. Bracka 5. Tel. 2460.

Wykonuje wszelkie spedycye kolejowe, oclenie przesyłek, przewozy mebli w mieście i na prowincyi patentowymi wozami, przyjmuje na przechowanie urządzenia domowe.

KRAKOWSKA
FABRYKA SZCZOTEK I PENDZLI
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Zwierzyniec, ul. Kościuszki L. 40.

Telefon Nr. 488.

Jedyna polska fabryka w Austryi wyrabia i sprzedaje wszelkie gatunki szczotek i pendzli. — **Na życzenie dostawa do domów.** — Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa po cenach fabrycznych.

Żądajcie cennika zestawionych przez pierwszorzędne powagi ekarskie kompletnych wypraw dla położnic.

Jedyna w kraju! **Jedyna w kraju!**

WYŁĄCZNIE KOBIECA

NOWO OTWATA

DROGUERYA I PERFUMERYA
Heleny Sikorskiej Kraków, ul. Szpitalna L. 19.

poleca paniom miłującym czystość i piękność, najprzedniejsze artykuły hygieniczne (opaski, wkładki, pasy brzuszne) wszelkie środki kosmetyczne wyrobu warsz., ang. i paryskiego instytutu piękności. — Doskonałe perfumy oryg. i na wagę, znakomite środki na wypryski, wągry i wydelikatnienie cery, z poradą fachową wonne sole do kąpieli i t. d.

Zamówienia z prowincyi załatwia się sumiennie i odwrotnie.

Znakomite esencye na włosy i przeciw łupieży — wody do ust. Wina, koniaki lecznicze.

Elektro-motorowa
Fabryka wyrobów masarskich ANDRZEJA RÓŻYCKIEGO
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 22.

poleca: znakomite szynki z młodej trzody, wyborową mieszaninę, słoninę i smalec polski.

Wysyłki uskutecznia odwrotnie.



Amerykańskie urządzenia biurowe marki „ARBOR“

przewyższające co do jakości i przystępnej ceny absolutnie każdy towar konkurencyjny, dostarcza generalny zastępca na Galicyę:

„Argus“, Kraków, Floryańska 47. Tel. 1408

SPÓŁKA ZIEMSKA W KRAKOWIE
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

ULICA WIŚLNA L. 3. TELEFON NR. 2156.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, iż zostało otwarte Biuro kupna-sprzedaży majątków ziemskich, lasowych, kamienic, realności, will, parcel i t. d. pod firmą „Spółka ziemska w Krakowie,“ w zakres którego wchodzą:

KUPNO na własny rachunek i ewentualnie pośredniczy w kupnie, sprzedaży i zamianie majątków ziemskich, lasowych i realności miejskich, jak również wszelkich produktów rolnych i lasowych.

SPRZEDAŻ maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, węgli, ropy oraz wszelkich artykułów dla celów przemysłowych i rolniczych.

ZASTĘPSTWO firm bankowych i parcelacyjnych.

AGENCYA ubezpieczeń wszelkiego rodzaju za zwrotem 2% skonta.

LOKACYA kapitałów, konwersya długów w możliwie najrozmaitszych kombinacyach, pod dogodnymi warunkami, jak również eskont weksli **dla osób na stanowiskach.**

Załatwianie spraw dyskretne, odwrotną pocztą — w różnych językach. Udziela się porady prawnej i objaśnienie bezinteresownie.

Firma posiada rozległe stosunki w każdej gałęzi przemysłu, tak w kraju jak i zagranicą, co możemy udowodnić licznemi już transakcyami tu wymienionych z zakresów działania. Posiadamy do tego ludzi prawdziwie fachowych.

Polecając się łaskawym względom

SPÓŁKA ZIEMSKA W KRAKOWIE.

Garderoby
dziecinną dla panienek do lat 16, dla chłopców do lat 14, kapturki kapelusze, pończochy, skarpetki, bieliznę, trykotarze i całe wyprawki dla niemowląt poleca

Franciszek Martin Kraków, Rynek gł. 12

Pracownia sukien „WANDA“ i kostyumów damskich
Kraków, ul. Karmelicka 14, II. piętro

wykonuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materyałów po cenach przystępnych. krój angielski i francuski. (NAUKA KROJU I SZYCIA)

Redaktor odpowiedzialny: — Julian Kurdziel. — Wydawca: Szczepan Rakisz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).